



Kombatancka Nagroda Pisarska dla uczonego i żołnierzy

W sierpniu b. r. Jury Kombatanckiej Nagrody Pisarskiej, w składzie: prof. dr Stanisław Stroński, przewodniczący, oraz red. Ryszard Piestrzyński, prof. dr Tadeusz Sulimirski, dr Tymon Terlecki i mgr Stanisław Lewicki, po dwukrotnym posiedzeniu, jednogłośnie postanowili przyznać nagrodę w kwocie £ 50 — prof. dr Oskarowi Haleckiemu za książki: „The Limits and Divisions of the European History” i „Borderlands of Western Civilisation” oraz nagrodę w kwocie £ 50 Kołu Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej za przedstawioną w rękopisie i częściowo w przekładzie angielskim pracę zbiorową pt. „Drogi Cichociemnych” (The Unseen and Silent Service).

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się dnia 10 października br., ponieważ dopiero wtedy mógł przybyć z Rzymu prof. Halecki. Na zebraniu w pięknie odnowionej sali odczytowej Domu Kombatanckim w Londynie przybyli liczni goście, z przedstawicielami rządu, duchowieństwa, życia politycznego, naukowego i społecznego na czele. Prezydenta R. P. reprezentował premier, gen. Odzierżyński, duchowieństwo ksiądz inf. B. Michalski i prał. Wł. Staniszewski, generalicję generałowie Wł. Anders, Gen. Inspektor Sił Zbr., St. Kopański, T. Bór Komorowski, S. Bortnowski, Kasprzycki, Radę Polityczną przew. Wydz. Wyk. J. Zdziechowski, prezes dr T. Bielecki, min. Kuśnierz. W bardzo licznym gronie zjawili się przedstawiciele nauki, którzy godzinę przedtem byli świadkami pierwszej polskiej habilitacji na obczyźnie, dra Józefa Jasnowskiego.

Prezes Zarządu Głównego SPK, kol. T. Drwęski zagał uroczyste zebranie, witając przybyłych. Stwierdził on, że walny zjazd Stowarzyszenia ustanawiając przed dwoma laty doroczną nagrodę pisarką SPK dał szczególny wyraz trosce o kulturę polską, która stale towarzyszy codziennej kombatanckiej pracy. „Jako organizacja żołnierzy, którzy pozostali na obcej ziemi dla prowadzenia walki o wyzwolenie ojczyzny, umieściliśmy sprawę obrony i utrzymania kultury narodowej na emigracji na miejscu naczelnym w naszym statucie. Wiemy bowiem, iż w obecnych warunkach w rozproszeniu, dopóki nie będzie można rozwijać sztabów bojowych, jest to jedno z najważniejszych zagadnień naszego życia zbiorowego.”

„Uważam to za wielki zaszczyt dla nas, kombatanatów, — mówił dalej prezes Drwęski — iż nagrodę otrzymuje znakomity uczyony, świetny ambasador nauki

polskiej w wolnym świecie, prof. Halecki, jak i to, że zaszczytne wyróżnienie przypadło pracy zbiorowej trzynastu autorów — żołnierzy, którzy postanowili przekazać światu nieznaną dzieje poświęcenia, walki i jakże często bohaterkiej śmierci najofiarniejszych żołnierzy — spadochroniarzy Armii Krajowej.

Następnie przewodniczący Jury, prof. Stanisław Stroński w obszernym odczycie, pełnym swady oratorskiej, scharakteryzował osoby laureatów oraz ich nagrodzone prace. Prof. Oskar Halecki znajduje się dziś na szczytach dziejopisarstwa polskiego. Główną dziedziną jego badań jest okres Jagiellońskich. Prof. Halecki związany jest i rozmiłowany w potęgę Rzeczypospolitej. Trochę szczególną tego uczonego jest powiększanie wiedzy o dziejach Polski wśród obcych. Już w r. 1933 napisał prof. Halecki „Dzieje Polski od roku 966 — 1914” w ję-

zyku francuskim, a w latach drugiej wojny światowej podręcznik historii polskiej w języku angielskim, wydany w Londynie i w Nowym Jorku w r. 1942; w dwu ostatnich latach wydał świetne dzieła, znane w całym kulturalnym świecie, pod tytułami „Limits and Divisions of European History” i „Borderlands of Western Civilisation”, jak też i piękne opus o „Piusie XII — Papieżu Pokoju”. Od r. 1923 prof. Oskar Halecki jest stałym bywalcem międzynarodowych zjazdów historyków, na których wybija się nie tylko jako uczyony, ale i jako niezrównany mówca w wielu językach.

Dzieła, za które prof. Halecki otrzymuje Kombatancką Nagrodę Pisarską, są z zakresu filozofii historii. Dowodzi w nich uczyony, iż granica Europy zachodniej zbiegała się zawsze ze wschodnią granicą Polski, że więc Polska była zawsze częścią Europy.

Prof. Halecki łączył od dawna naukę z polityką, umiejętnie szermując zawsze o prawa Polski do jej wschodnich prowincji. Ale znakomity uczyony nie wnosi polityki do historii, lecz historię do polityki.

Druga nagrodzona książka to 90 opowiadań 30 autorów, którzy w „Drogach Cichociemnych” są powiernikami twardych i krwawych losów 350 zrzuconych na ziemię ojczyzny spadochroniarzy Armii Krajowej, dzięki którym w latach wojny mogła istnieć tak sprawną łączność między rządem R. P. a Krajem. Tylko 100 z tych zrzuconych pozostało po dziś dzień przy życiu; inni zginęli w drodze do Kraju lub w Kraju samym. Streściwszy dzieło Cichociemnych i poddawszy je ocenie krytycznej, prof. Stroński stwierdził, iż „żołnierstwo jest bardzo znaczną częścią kultury narodowej i kultury w ogóle.” W dawnych wiekach szlachcicem zostawał żołnierz, a w

działach aż po nasze czasy kultura narodu przejawia się w żołnierzu i jego służbie. Żołnierstwo polskie posiada osobną barwę w historii ludzkości, jest ono na swój sposób bowiem „rozumne szaleństwem”. W epopei polskiej lat ostatnich rozdział Cichociemnych należy do najpiękniejszych. Toteż z pewnością prof. Halecki jest rad, iż znalazł się w towarzystwie Cichociemnych, a oni, iż znaleźli się w towarzystwie prof. Haleckiego.

Po przemówieniu prof. St. Strońskiego prezes T. Drwęski dokonał wręczenia nagród. Z kolei przemówili laureaci.

Przemówienie prof. Oskara Haleckiego przytaczamy na innym miejscu.

W imieniu nagrodzonego zespołu Cichociemnych przemawiał płk Jerzy Iranek - Osmecki, wyjaśniając na czym polegała działalność spadochroniarzy Armii Krajowej. W czasie trwania wojny 438 samolotów dokonało operacji zrzuconych, zrzucono 347 spadochroniarzy, 4.700 zasobników (każdy zasobnik zawierał podstawowe uzbrojenie jednego plutonu), 3.000 paczek, dostarczono 40 milionów złotych okupacyjnych, 34 miliony dolarów i 19 milionów marek niemieckich. Straty w czasie tych operacji wyniosły: 63 maszyn wraz z załogami i 11 skoczków, w czasie lotów. Nieporównanie więcej zginęło ich w walkach z Niemcami w kraju. Wielu też znalazło się w sowieckich łagrach i do dziś dnia nie powróciło.

Gdy ustały działania wojenne, skoczkowie poczęli przedzierać się na zachód. W sierpniu 1945, gdy zebrało się ich w Londynie kilkuset, zawiązali Koło Żołnierskie. Pierwszym jego celem miała być książka wspomnień, jakby raport żołnierski z wykonanych czynności. Nie spisywano go pod kątem widzenia ambicji literackich, lecz z troską o wierność relacji.

Dzięki pomocy firmy wydawniczej Sheed and Ward książka ukaże się po angielsku w Londynie i w Nowym Jorku z początkiem przyszłego roku. Na polskie wydanie brak na razie środków.

W zakończeniu płk Iranek - Osmecki wyraża radość z powodu znalezienia się Cichociemnych w towarzystwie tak świetnego uczonego, podziękowanie dla Jury, że miało cierpliwość przestudiować raport spadochroniarzy, wreszcie zadowolenie, iż nagroda pochodzi od bratniej organizacji kombatanckiej. Wszystko to będzie bodźcem do podjęcia nowych zadań, których celem będą ostatnie słowa książki: „Wrócimy znów, Warszawo!”

Przemówienie Prof. Oskara Haleckiego (Według stenogramu)

Panie Przewodniczący, Panie Prezesie Stowarzyszenia Kombatanatów, Panie Premierze, Panowie Ministrowie, Panowie Generałowie, Drody Przyjaciele!

Jeżeli pozwalał sobie użyć tego ostatniego określenia w ślad za prof. Strońskim, to nie jest to naprawdą pusty frazes. Przed chwilą przystąpił do mnie z grona zebranych jeden z najdawniejszych moich przyjaciół lat młodzieńczych, a nawet dzieciństwa, którego nie widziałem od mniej więcej 40 lat. Głębokie moje wzruszenie jest jednak na tym wieczorze dzisiejszym wywołane przede wszystkim tym wielkim zaszczytem, który mnie spotkał przez przyznanie tej nagrody. Zastanawiałem się nad tym, jak znaleźć odpowiednie słowa, aby wy tłumaczyć tu zebranym, znanym mi i nieznanym, dlaczego się czuję tak szczęśliwy z tego i tak dumny.

Prof. Stroński w tych niezwykle serdecznych i głębokich słowach, w których się do mnie zechciał zwrócić, wywołał z przeszłości pewne wspomnienia osobiste. Niech mi wolno będzie pójść za jego śladem i wykorzystać wspomnienia, które będzie porównane z uczuciami, które mnie wypełniają w tej chwili i przekona może tutaj zebranych o ich szczerości i głębi.

Było to dawno, temu lat 17, w Polsce niepodległej, w zburzonej od tego czasu kamienicy książąt Mazowiec-

kich. Zebrało się tam kilku uczyonych z okazji 25-lecia pracy naukowej i wręczyli mi wspaniałą księgę. Wspaniałą treścią i wspaniałą artystyczną oprawą i byłem z tego bardziej dumny, niż z jakichkolwiek odznaczeń, które mnie kiedykolwiek spotkały. Tę księgę wręczył mi wspomniany tutaj prof. Paszkiewicz, ten pierwszy z moich uczyonych, ten, który mi przyniósł tyle dumy i zadowolenia wewnętrznego, ten, który dzisiaj, na obczyźnie słusznie został wymieniony wśród historyków będących chlubą nauki polskiej.

Przed chwilą byłem na wruszającej uroczystości, promocji dra Józefa Jasnowskiego. On sobie uprzytomnił, dlaczego uroczystość tę przeżywać tak mocno, najlepiej zrozumie radość moją z zaszczytnego odznaczenia, podobną w swoim nastroju do radości owych lat. Ale ta uroczystość dzisiejsza jest jeszcze zaszczytniejsza pod niejednym względem, ale też owiana smutkiem i melancholią wygnania. Myślałem, że ta chwila z 1935 roku będzie szczytnym wspomnieniem. Dziś przybyła do niej druga, która na zawsze pozostanie we wdzięcznej pamięci. Chcę ją wyrazić, bez żadnych wspomnień osobistych, w bardzo ogólnym ujęciu. Naprzód Stowarzyszeniu Kombatanatów Polskich. Dlaczego nie tylko ja, nie tylko inne organizacje, ale całe społeczeństwo polskie musi im być wdzięczne za ufundowanie tej nagrody pisarskiej

przez żołnierzy? To chcę naprzód w krótkich słowach wyjaśnić.

Żołnierz polski, o którego bohaterstwie tak pięknie mówiono, który doznał tak strasznych zawodów na końcu drugiej wojny światowej, zrozumiał jednak jedno, i to jest źródło jego optymizmu i nadziei, że właściwie ta wojna się nie skończyła jeszcze. Powiedział kiedyś gen. de Gaulle, że Francja straciła jedną bitwę, jedną kampanię, ale nie straciła wojny. To samo my, Polacy, dziś jeszcze powiedzieć możemy: wojna się jeszcze nie skończyła. Nie ma nawet traktatu pokoju z głównym przeciwnikiem. Zmieniła tylko swoje oblicze. Mówi się bardzo często, że wstąpiliśmy w okres wojny zimnej. To określenie, które się utarło, nie jest szczęśliwe. Nie bierzmy określeń z termodynamiki, kiedy chodzi o politykę międzynarodową. Zresztą mniejsza o to, czy jest gorąca czy zimna. Strzelać trzeba na zimno i na gorąco. I bez gorąca można walczyć bez broni o wielkie ideały i zasady. Wojna zimna — to wojna ideowa, wojna o zasady, wojna o kulturę. I tylko żołnierz polski, który nie może dzisiaj bić się o te zasady z bronią w ręku, wie doskonale, że nie tylko on, ale każdy Polak może jednak w tej walce o kulturę, o najwyższe wartości duchowe człowieka, brać udział, brać wybitny udział z szczęśliwymi narodami. Ten żołnierz polski, jak

(Dokończenie na str. 2)

Prof. Halecki: „Dumny jestem z kombatantów”

(Dokończenie ze str. 1)

się dziś przekonaliśmy, wie i zrozumiał doskonale, że w tej walce o kulturę na pierwszym miejscu, w pierwszej linii frontu stoją pisarze.

Wiemy, że przywiązuje się jeszcze większe znaczenie do żywego słowa, do nowoczesnych środków komunikacyjnych, które trafiają do najdalszych zakątków, jakim jest radio, ale aby było o czym mówić, trzeba naprzód coś napisać i dlatego żołnierz polski chce przez tę nagrodę, nie tylko symboliczną, zachęcić pisarzy do dalszej walki na froncie zagrożonej kultury i za to zasłużył sobie na jak największą wdzięczność narodu. Dumny jestem, że takich mamy kombatantów. Nie nazywam ich eks-kombatantami, bo wiem, że kiedy zajdzie potrzeba, z bohaterskim duchem i rozmachem wezmą w tej wojnie udział, jakkolwiek przybierze ona kształt.

Chciałbym także wyrazić specjalne uznanie dla Jury, któremu prof. Stroński tak doskonale przewodniczył i wśród którego znaleźli się tak wybitni przedstawiciele kultury polskiej na wygnaniu. Nie będę mówił dlatego, że mnie została jedna nagroda przyznana, ale chodzi mi o podkreślenie, że ci panowie rozumieją, że wśród pisarzy na szczególną uwagę zasługują historycy. Kiedy mówi się o pisarzach, mówi się zazwyczaj o przedstawicielach literatury pięknej. Poskąpił Bóg emigracji takich poetów, którzy jak w „Panu Tadeuszu” wskrzesiliby wspomnienia narodowe, nawet takich powieściopisarzy, którzy by podnosili serca, jak Henryk Sienkiewicz. Tym większy obowiązek spada na historyków, takich historyków, jak gen. Kukiel, który pierwszy tę nagrodę otrzymał. Dumny jestem z tego nowego koleżeństwa z nim. Od dawnego czasu, od tomu o „Roku 1812” odczuwam dla niego podziw.

Mówiłem o froncie kulturalnym, którego trzeba bronić. Na tym froncie kulturalnym jest jeden odcinek szczególnie zagrożony, na którym walka wre w niezwykle energiczny sposób, jest to odcinek historyczny. Nie trudno to zrozumieć. Nasi nieprzyjaciele, prowadząc walkę w tej dziedzinie, posługują się filologią, filozofią i wszystkimi innymi gałęziami wiedzy, aby naszym walorom tradycji przeciwstawić swoje herezje i niebezpieczne poglądy. Ale najbardziej im o odcinek historyczny chodzi, bo komunizm to nie jest doktryna ekonomiczna-społeczna, to jest filozofia, mająca również swoją filozofię historii — nie tylko materializm i jest niezmiernie niebezpieczna. Na takiej interpretacji całej ewolucji ludzkości opiera się cała ich doktryna, cała wiara w ostateczne zwycięstwo. I wiedzą oni również, że w tradycji dziejowej jest największa dla ich zwycięstwa przeszkoda. Ci, którzy śledzą wypadki w Kraju wiedzą, że walka toczy się na historycznym odcinku frontu ze szczególną zaciętością. Dlatego, gdy bio-

re do ręki z takim bólem drogę nam niegdyś czasopisma, jak „Przegląd Historyczny” czy „Kwartalnik Historyczny” — spotykam tam artykuły o Stalynie. Wiedzą przeciwnicy nasi, czego chcą. Z jednej strony jest mowa o konstrukcjach historycznych, a z drugiej strony jest kładziony nacisk na związanie z nami imperializmu i nacjonalizmu rosyjskiego, stworzenie wspólnego frontu i aby odebrać nam, co jest najcenniejsze i najdroższe. Gdyby historia w obecnej chwili była nawet tylko dla pokrzepienia serc, była źródłem dumy, godności narodowej w chwili największego w dziejach poniżenia — to miałaby rolę niezmierną do spełnienia.

Nazywa się czasami Polskę i inne kraje Europy satelitami. Znowu niefortunne wyrażenie. Po co bawić się w astronomię? Chodzi o rzecz prostą. Te kraje, z Polską, niestety, włącznie — to są pola eksperymentalne komunizmu. Dzieje Rosji przedstawia się jako wynik wielkiego kolonizacyjnego procesu. Kiedy się twierdzi, że okres kolonizacji minął, że wszystkie narody w koloniach muszą odzyskać niepodległość, nie tylko nie tyka się niemoralności w Jałcie, ale buduje się nową kolonialną Europę z Polską jako ośrodkiem. Na to odpowiedź i obrona jest tylko w historii. To wszystko, co się dziś narzuca umysłowości polskiej i co się dzieciom mówi w tzw. polskiej szkole jest grzechem i fałszem. Przeszłość Polski jest zaprzeczeniem materializmu historycznego, jest od tysiąca lat związana z chrześcijaństwem i katolickim Kościołem. Polska — to jest w dalszym ciągu kraj, którego duch stoi Częstochową i Ostrą Bramą, Częstochowa, której cudownego obrazu 300-lecie będziemy obchodzić, ta Ostra Brama, której obrazu żądał w 1570 r. Iwan Groźny, jako jednego z warunków pokoju, bo wiedział, co ten symbol oznacza. Historia mówi nam, że Polska nigdy nie z Moskwą nie miała wspólnego. Na całej przestrzeni dziejów była związana z Zachodem i choć znajdowała się w trudnej sytuacji, mając tak niebezpiecznego sąsiada, Polski nie trzeba uczyć demokracji w sztucznej formie, skoro te tradycje trwały w jej średniowiecznych dziejach.

Mógłbym kontynuować dobre znane argumenty, które są dokładnie uzasadnione na podstawie źródeł. Jaka jest świadomość obywateli Polaków w obronie najbardziej zagrożonego odcinka kulturalnego frontu. Dlatego to przyznanie nagrody historykowi polskiemu w pełni świadczy o głębokim zrozumieniu sytuacji dzisiejszej przez wszystkich.

Chciałbym na zakończenie podnieść jeszcze jeden moment, który przez przyznanie nagrody mojej skromnej osobie posiada pewne ogólnejsze znaczenie. Nagrodę ufundowała emigracja polska w ogóle. Jury składało się z przedstawicieli emigracji

polskiej w Anglii. Zebrała się na tę uroczystość elita emigracji polskiej w Anglii. Doceniamy wszyscy rozproszeni po świecie doskonale to znaczenie, jakie odegrał i jakiego nabrał dla Polaków Londyn jako tymczasowa stolica legalnych władz polskich z Prezydentem na czele, jako ośrodek polskiej myśli kulturalnej i społecznej, jak się każdy o tym może przekonać, zwiędając Instytut im. Sikorskiego, Polish Research Centre i wiele innych organizacji, które emigracja, mimo trudności, stworzyła. Ale byłoby bardzo niebezpieczne, gdyby do tych istniejących niestety różnic i podziałów między emigracją przybyło jeszcze jakieś rozróżnienie lokalno - terytorialne, gdybyśmy zatracili świadomość, że emigracja polska, gdziekolwiek jest na świecie, jest jedna. Jest jedna Polonia. Używam tego słowa łacińskiego Polonia, bo emigracja polska w Ameryce, do której siebie mogą zaliczyć, właśnie tę nazwę od dawna dla siebie wybrała. Nadanie nagrody przedstawicielowi emigracji amerykańskiej ma swoje znaczenie i będzie doskonale zrozumiane i ocenione po tamtej stronie oceanu. Wśród tej emigracji, która już od dawna odświeżyła się i wzmocniła, istnieje zrozumienie wielkiego znaczenia historii, że oddam tylko cześć przedwcześnie zgasłemu Mieczysławowi Heimanowi i z tego jestem szczególnie szczęśliwy, że mogę choć pośrednio przyczynić się do zacieśnienia związków między emigracją w Wielkiej Brytanii a emigracją w Stanach Zjednoczonych, a tym samym emigracją w całym świecie.

Przypominam sobie, jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej wiersz znanego później poety legionowego Słońskiego. Dziwny wiersz, którego parę strof wbiło mi się w pamięć. Kończy się on słowami: „O twoich chłódach i głodach nikt nie wie i nikt się nie dowie.”

W dobie niewoli wiersz mógł się wydawać przesadny... Dziś wizja poety się spełniła, tylko, że jesteśmy rozsypani nie po świata jednej połowie, ale po całym świecie od Australii po Nową Zelandię czy Południową Afrykę włącznie.

W tych samych czasach zapomniały dziś pisarz polski, Wojciech Dziędziński, ogłosił książkę: „Dokąd nam iść wypada” i tam w pesymizmie, kiedy świeciła niepodległość Polski, mówił, że sprawa Polski może się rozwijać i żyć nawet w oderwaniu od podstawy terytorialnej. To brzmiało jak herezja. Dziś rozumiemy znaczenie tego powiedzenia. Tkwi w nim coś innego jeszcze. Nagrodzona została książka, którą musiałem napisać nie w ojczystym, ale w obcym języku. Mówi się nieraz, że ta Polska, ta świadoma emigracja języka polskiego przypomina. Boli nas to nieraz, ale ci, którzy źle po polsku rozumieją, mają jednak gorące polskie serca i są do tradycji

Wystawa książki wojskowej w Manchester

W salach domu SPK w Manchester została zorganizowana przez Koło SPK nr 181, oraz Koło Rejonowe Samopomocy Lotniczej wystawa książki wojskowej.

Wystawa trwała 10 dni. Ponad 1000 osób z Manchester i okolicy zwiędło wystawę zbiorów dzieł wojskowych, zaczynając od zarania historii polskiej doby obecnej.

Wystawa obejmowała ponad 500 książek, broszur, oraz 1000 zdjęć. Z wielkim zainteresowaniem były oglądane przez zwiędających książki i mapy obozów koncentracyjnych w Rosji, przesłane przez sekretarza Stowarzyszenia B. Sowieckich Więźniów Politycznych, dr Z. Stahla, Nowe wydania „Katynia” oraz „Listy Poległych” w Katyniu.

Prawie każdy miał w ręku drogie „Voice of Poland”, roczniki od 1941 — 1947, wydane przez p. Harasowską,

założycielkę pierwszej placówki polskiej w Szkocji p.n. „Książnica Polska”, gdzie mógł z dumą pokazać przyjaciołom brytyjskim wkład żołnierza polskiego w czasie ostatniej wojny. Ciekawe kolekcje znaczków pocztowych, wydanych przez Drugi Korpus, pamiętniki, karykatury i obrazy uzupełniły całość wystawy.

Książki były wypożyczone na czas wystawy z biblioteki Koła SPK nr 181, Samopomocy Lotniczej z Londynu, Centrali Handlowej SPK, Gryfu i od szeregu kolegów z Manchester i okolicy.

Koło Samopomocy Lotniczej w Manchester projektuje w niedalekiej przyszłości zorganizowanie wystawy modeli samolotów celem zapoznania ogółu z nowoczesnym lotnictwem.

Kierownikiem wystawy był p. J. Buńkowski.

M. M.

Poświęcenie szkoły i świetlicy Koła SPK w Burton-on-the-Wolds

W niedzielę, dn. 28 września br. w Burton on the Wolds odbyła się piękna uroczystość poświęcenia szkoły i świetlicy Koła SPK Nr 382 w Burton on the Wolds. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan St. Kiwiński.

Lokal, w którym została umieszczona szkoła i świetlica został użyczony przez władze administracji angielskiej „Barrow - upon - Soar, Rural District Council”; został

całkowicie odnowiony i odremontowany. Nauka szkolna (drugi rok nauczania) przedmiotów języka ojczystego zaczęła się z dniem 6 września b. r. przy ilości 18 dzieci. W roku zeszłym uczęszczało na naukę 12 dzieci. Stałe pomieszczenie szkoły oraz świetlicy SPK posiada duże znaczenie w naszym osiedlu nie tylko dla członków Koła, lecz także dla ogółu mieszkańców.

S. M.

Poszukiwania

IZĘ WIERZEJSKĄ z domu świętochowską poszukuje Eustachy Jelski, 60, rue Prom, Casablanca, Maroc.

ZJAZDY ODDZIAŁÓW HOLLANDIA I SZWAJCARIA

W ciągu października b. r. odbywają się zjazdy dwu Oddziałów SPK, mianowicie Oddziału Holandia i Szwajcaria. Pierwszy odbył się w dniach 11 i 12 bm., drugi odbywa się w niedzielę dn. 26 bm.

bardzo mocno przywiązani. Nagroda została przyznana książkom wydanym daleko poza Polską, na innej półkuli i w obcym języku, lecz mam nadzieję, że zostanie w literaturze polskiej, podczas gdy — mówię to z wielkim bólem — niejedna książka dziś ogłoszona w Polsce i w polskim języku do literatury polskiej nie należy i należeć nie będzie.

Ale ta nienormalna sytuacja trwać nie może. Nie będzie spuszczone na zawsze żelazna kurtyna i, używam tego określenia znowu tylko aby stwierdzić, że jest na wskroś błędne. Przez żelazną kurtynę w teatrze nie widzi się nic, a tymczasem wiemy, co tam jest, że to nie żelazna kurtyna, ale to jest tylko drut kolczasty, tylko olbrzymi obóz koncentracyjny, w który naprzód Niemcy a potem Moskale Polskę obrócili. Nie pogodzimy się z tym nigdy, nie damy ziemi skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy.

KOMITET ORGANIZACYJNY SPK W BRAZYLII

Zarząd Główny SPK zażądał Komitet Organizacyjny SPK w Brazylii w składzie 12 osób, z kol. kol. Romanem Poznańskim, Bohdanem Pawłowiczem, Alfredem Stroynowskim i Tadeuszem Bobakiem na czele.

Na zakończenie mogę powiedzieć nie słowa podziękowania, ale wyrazić życzenie pod adresem Stowarzyszenia Kombatantów, aby nastąpił dzień, kiedy tego drutu kolczastego nie będzie, kiedy w odbudowanej kamienicy książąt Mazowieckich, w gmachu Akademii Umiejętności lub Polskiego Towarzystwa Naukowego nagroda pisarska Kombatantów Polskich zwycięskich będzie przyznana jednemu z tych nieznanych dzisiaj pisarzy, którzy napewno tam piszą w ukryciu tak, jak pisali przez lata okupacji niemieckiej w największym niebezpieczeństwie i tylko czekają chwili, aby te dzieła, a może arcydzieła rzucić na stół jako ich dorobek w walce o kulturę polską i którzy na nagrodę stokroć bardziej będą zasługiwali, aniżeli ktokolwiek z nas. Oby miłosierny Bóg pozwolił jak najliczniejszemu osobom z tutaj zebranych doczekać takiej uroczystości i być jej świadkami.